Rok 1874. Kraków piątek 20 lutego Nr. 41.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr.	3 złr.	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
we Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).

w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie podają dziś dosłowny tekst artykułu *Gołosa* o przymierzu i przyjaźni rossyjsko-austrjackiéj i — cieszą się. Cesarz Franciszek-Józef złożył w Petersburgu wieniec na grobie — cara Mikołaja. Zresztą miały się w Petersburgu podobać cesarzowi austrjackiemu bardzo samo miasto i — żołnierze. Ci ostatni wprowadzili cesarza naszego w zachwyt, że głośno z tego powodu miał wyrazić swe zadowolenie.

N. fr. Presse donosi, że „liberalni“ delegaci polscy wystąpić chcą z koła polskiego. Nie widzimy do tego powodu i uważamy wiadomość tę za bajkę.

Dzienniki niemieckie zajmują się obecnie wyłącznie dyskusją nad ustawą wojskową. Komentują cierpkie wyrażenie się Moltkego, że zwycięztwa armji niemieckiéj zjednały wprawdzie dla cesarstwa niemieckiego wszędzie „poważanie ale nigdzie sympatji“ i obawiają się o pomyślny skutek rozpraw. Organa więc postępowe napominają partję liberalną, ażeby uchwaliła wszystko, czego tylko rząd zażąda.

Times podaje następującą depeszę z Paryża: „Zapewniają tu stanowczo, że rząd niemiecki nie wydał żadnego okólnika do reprezentantów swoich za granicą, tyczącego się stosunków jego z innemi państwami. Wysłano tylko noty do każdego z posłów niemieckich, których treść jest rozmaita, a które z powodu ich poufałego charakteru nie mogą być publikowane.“

Wybór republikanina Herisson w departamencie Haute-Saône może nawet przez monarchiczną większość izby wersalskiéj sprawdzanym nie będzie. Wersalscy bowiem przyjaciele legitymistycznego kandydata Marmiera, chcą użyć jako broni przeciwko tamtemu okoliczności podniesionéj przez jeden z miejscowych tamtejszych dzienników, że Marmier długów ojca nie spłacił, co spowodowało, że wielu wyborców, którzy za nim głosować mieli, od niego się odwróciło. Dziennikowi owemu wytoczył sąd policyjny w Gray za wystąpienie to proces.

Bonapartyści przygotowują się do uroczystości ogłoszenia ekscesarzewicza pełnoletnim, które nastąpić ma 16 marca. Utworzony ku temu komitet rozesłał po wszystkich departamentach okólnik wzywający bonapartystów do pielgrzymki na ten dzień do Chiselhurst. Odwiedziny ich tam mają mieć charakter tylko aktu wdzięczności za p r z e s z ł o ś ć a zaufania w p r z y s z ł o ś ć. Alluzje do teraźniejszości mają być wykluczone zupełnie.

Broglie zapytany, co myśli po ostatnich ruchach bonapartystów o bonapartyzmie, miał odpowiedzieć, jak donosi *Indepedance belge*, że w każdym razie „woli bonapartyzm niż powieszenie“. Dla zrozumienia frazesu tego dodajemy, że powieszeniem nazywają konserwatyści wersalscy republikę. Thiers miał więc może słuszność nazywając 24go maja Brogliego obrońcą bonapartyzmu.

Dymisję Gladstona i kolegów jego królowa przyjęła. Disraeli zaś powołany został do Windsoru dla wyrażenia zdania swego o utworzeniu nowego gabinetu.

Z Berlina telegrafują do *Times*, że przy sposobności kłopotów finansowych Turcji, Rumunja i Serbja mają widoki osiągnięcia większéj samodzielności. I tak zamierzają w Belgradzie i Bukareszcie wielkie sumy pożyczyć Turcji, ażeby w zamian otrzymać od niéj obszerniejszą niezawisłość.

Korespondencje „Kraju“.

Z Bocheńskiego 16 lutego.

[K ó ł k a r o l n i c z e w ł o ś c i a ń s k i e.] Komuż nie byłby znany opłakany stan naszego ludu włościańskiego, po większéj części nieoświeconego pod względem rolnictwa? Czy w nas nie obudzi litości widok nędznéj uprawy roli, jaką częstokroć spostrzegamy u naszego ludu wiejskiego? Smutno zaś usłyszeć z ust zganionego włościanina, w dobréj wierze przez niego wypowiedziane słowa: „jak Bóg da, to się urodzi!“

A jednak jaka praca, taki plon! Zwykliśmy naszym włościanom zarzucać, że wiele marnują czasu, włóczeniem się po targach, po licznych jarmarkach, zwiedzaniem odpustów i obchodzeniem licznych świąt, i że dla tego zaniedbują staranniejszą uprawę roli.

Ale nie! bo oni do takiéj im właściwéj uprawy mało potrzebują czasu.

Nieuctwo więc i przyrodzone niedbalstwo, to ich wstrzymuje od zdobycia się na lepszą uprawę roli, a w ślad za temi idzie bieda!

A kraj téj biedzie zaradza.... ale w sposób utwierdzający włościanina w jego niedbalstwie, dając mu zapomogę i zaciągając ją pod niefortunną nazwą „pożyczki głodowéj“, która niestety pozyskała już stałą rubrykę w kursie giełdowym — to znów zaprowadzeniem kas zaliczkowych powiatowych i gminnych, to udzielanemi pożyczkami z zakładów kredytowych na hipoteki, które to źróła zapomogi przy umiejętném ich spożytkowaniu naszą krainę do najlepszego bytu doprowadzićby mogły.

Tymczasem włościanin nietylko że trwa w bezpostępowéj uprawie gruntu swego, i niewyzyskuje źródła tego na zwrot zapomogi lub pożyczki przeznaczonego... lecz przeciwnie — nie znając doniosłości kredytu — otrzymawszy gotówkę zapomina, że ją trzeba będzie z procentami zwrócić, a nacierpiawszy się głodu i innych niedostatków, idzie zapomnieć o biedzie przy kieliszku, a pochmieliwszy sobie powraca do domu już niemal z próżną kieszenią.

Do jakiego więc końca biegniemy?...

Oto do wywłaszczenia z ziemi naszego ludu! do zupełnéj zaguby imienia ojczyzny naszéj!

Otóż przy obfitych źródłach dźwigni należałoby także postarać się przysłużyć się włościanom pouczeniem ich, jak starannie rolę uprawić, żeby zysk z nich choć podwoić, i jak używać kredytu. Tego celu dopniemy zaprowadzeniem tak zwanych kółek rolniczych włościańskich, jak takowe istnieją pomiędzy włościanami w Wielkiém Księztwie Poznańskiém.

Oto jest krótki zarys tychże. Szerzenie nauki pomiędzy włościanami dzieje się tam na zebraniach, które odbywają się po miasteczkach, po wsiach co cztery tygodnie w niedzielę zaraz po skończoném nabożeństwie. Wykłady bywają ustne, z zupełném wykluczeniem rozpraw na piśmie, a podejmują się tego doświadczeńsi gospodarze większych posiadłości. Za najważniejsze kładą sobie zadania, wykazać włościanom korzyści z dobréj uprawy roli i racjonalnego chowania i żywienia inwentarza, tudzież rozbierają inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, oraz kwestje ekonomiczne i społeczne, objaśniają włościanom zasady kredytu i jak ostrożnie z nim obchodzić się należy, jaką siłą jest oszczędność, która tworzy kapitały i t. d.

Poświęcający się tym wykładom popierają je praktycznie, zwiedzając gospodarstwa włościan dwa razy do roku, raz latem, aby zbadać stan uprawy roli i na miejscu wykazać niedostatki i błędy, podając równocześnie stosowne wskazówki jak temu zaradzić.

Drugi raz odbywa się rewizja zimą, aby obejrzeć obory i stajnie, konserwacją nawozu i pouczać co do chodowania inwentarza.

Któżby zaprzeczył temu, że skwapliwe i wytrwałe zajmowanie się takiemi środkami, nie doprowadzi choć zwolna do błogiego wpływu na włościan?

Inicjatywy w téj sprawie oczekujemy ze strony naszych towarzystw gospodarczych. Do jakiego znaczenia doszły kółka włościańskie w Poznańskiém, o tém tylko pobieżnie nadmieniam, jako o fakcie nietylko już istniejącym, ale szeroko rozgałęzionym. U nas na początek wystarczy ta czynność w ciaśniejszych ramach, a jednak będzie wielkiéj doniosłości, jak to każdy myślący gospodarz i niegospodarz przyzna.

Ten przedmiot uważamy za tak ważny, że głos nasz w téj mierze jeszcze nieraz podniesiemy, mając polepszenie bytu włościan na oku i zarazem oszczędzenie ogółu od wspierania dobrowolnego pauperyzmu, a zatem idącego wynarodowiania nas, rozpościerającego się niemal kosztem kraju.

Chrzanów 15 lutego.

(!?) [„N i e p o r a d n o ś ć“ — b r a k l u d z i „c z y n u“ — s ł ó w k o o s t r a ż y o g n. o c h o t n.]

Najwybitniejszą cechą naszego małomiejskiego społeczeństwa jest szkodliwa „nieporadność,“ — z któréj nie tak prędko wyleczyć się może! — Tą „nieporadnością“ cechuje r e p r e z e n t a c j a m i e j s k a swe czynności, — podobnie działa każda pojedyncza jednostka ogółu! Korespondent wasz *(C)* poruszył już w części wspomnianą kwestję — mnie pozostaje wyświecić ją bliżéj! Społeczeństwo tutejsze jakkolwiek nie zbyt liczne — rozkłada się mimowoli, może nawet z k o n i e c z n o ś c i na trzy o b o z y! — Obywatele tutejsi wyznania rz. katol. — którzy niezasłużoną nazwę „cabanów“ dostali — spoglądają zazdrosném okiem na „żydów“ — liczebnie większość dzierżących, ci zaś ostatni czują nad sobą jeszcze t. z. „inteligencję,“ która tylko czasem oznaki życia wydaje! Zapewne iż przykro czuć w sobie taki nienaturalny rozkład społeczeństwa — jednakże wywołała go n i e u b ł a g a n a k o n i e c z n o ś ć! przed rokiem było nasze społeczeństwo j e d n ą c a ł o ś c i ą — pozbawioną wybitniejszego c e l u — dopiero przy ostatnim akcie wyborczym, — ugrupowały się wybitnie obok siebie te nowo powstałe „frakcje“ — z c e l e m na czele! Skutkiem jednak nieporadności i tu pomimo obliczonego zwycięztwa „inteligencji“ — wzięła górę partja „żydowska,“ która o tyle staje się dla społeczeństwa naszego n i e z n o ś n i e j s z ą, o ile wypiera się dążeń mających za hasło n a r o d o w o ś ć i p o s t ę p! Nie dziwimy się już naszym starozakonnym, — bo po największéj części niemając sposobności słyszeć co się z ich współwyznawcami w świecie dzieje, — nieczytając nic oprócz „Merkura“ lub Peszteńskiéj gazety żydowskiéj — nie mają sposobności ocucić się i otrząść z siebie pyłu zastarzałéj ciemnoty i materjalizmu — lecz mamy prawo dziwić się bezczynności tych wszystkich, którzy należąc do „inteligencji“, — nie korzystają z przysługujących im praw pierwszeństwa! Narzekamy na żydów, — przeklinamy ich, a nie chcemy wierzyć w uzasadniony pewnik, — iż od nas zmiana sytuacji w tym względzie zawisła! I tutaj więc przebija się ta niepozbyta „nieporadność“ nasza, a z nią w parze idzie b r a k l u d z i c z y n u. Te dwa nieodstępne przymioty naszego zaspałego społeczeństwa zdziałały, iż w nowéj naszéj reprezentacji miejskiéj zasiadać będzie przeważna większość szkodliwéj frakcji żydowskiéj i ciemnéj garstki t. z. cabanów, w skutek czego nieuniknionym wynikiem — będzie wybór burmistrza z powyższych „frakcji“. — Tak to zawsze się dzieje, gdzie „prywata“ zatruwa zdrowe soki sprawy publicznéj! I tak daléj dziać się będzie, dopóki nasza „inteligencja“ nie pozbędzie się celów czysto egoistycznych! Za dowód niech posłuży następujący fakt: W roku zeszłym, tak obfitym w klęski dla naszego ubogiego miasta — zaczęto się krzątać około założenia straży ogn. ochotn.! W tym celu ukonstytuował komitet wybrany *ad hoc* z 7 członków — tutejsi urzędnicy rządowi złożyli kwotę sto złr. przewyższającą — statuta wspomnianej straży zatwierdzono, jednakże to wszystko działo się wtedy, kiedy jeden z członków tegoż komitetu miał nadzieję wejść w grono reprezentantów naszego miasta, — wtedy kiedy mu wiele na zaufaniu u ogółu zależało. Nieszczęście jednak chciało, iż c z ł o n e k k o m i t e t u nie doznał téj przyjemności! Cóż wtedy? Ha! komitet odwzajemniając się s w e m u c z ł o n k o w i za tę niemiłą przygodę — uczynił go dyktatorem swoim! On zaś korzystając z takiego zaufania — zamiast działać z korzyścią dla sprawy, któréj się stał orędownikiem — uczynił tę sprawę zawisłą od nowéj reprezentacji miejskiéj — przez co z górą połroku oczekujemy napróżno rozwiązania téj kwestji! Niech ten pan zważy, — iż przy pierwszym lepszym wypadku ogół nikogo innego jak tylko jego samego w tym względzie winować będzie! A co gorsza, dochodzą nas już kilkakrotnie słuchy, iż jak taka sytuacja daléj potrwa, komitet nareszcie, a raczéj wielu z jego członków zrezygnuje ze swych godności. Radzilibyśmy więc temu panu zwrócić uwagę swą na znaczenie łacińskich słów: *Hannibal ante portas!*

Wiedeń 16 lutego.

F. Memorjał wystosowany przez tutejsze stowarzyszenie robotników „Volksstimme“ do izby poselskiéj rady państwa, który — jak wiadomo — przekazanym został wybrać się mającemu z łona izby specjalnemu wydziałowi z 9ciu członków, zasługuje bez kwestji na ścisłe i dokładne uwzględnienie ze strony naszéj reprezentacji państwowéj. Wszystkie dzienniki tutejsze pochwalają umiarkowany ton rzeczonego memorjału, który, daleki od wszelkich pogróżek, domaga się uwzględnienia żądań stanu robotniczego w drodze ściśle konstytucyjnéj. — Wychodzący tu organ robotniczy *Volkswille*, wydawany przez pomienione zwyż stowarzyszenie robotnicze „Volksstimme“, podaje w ostatnim swym numerze plan organizacji i z b r o b o t n i c z y c h *(Arbeiterkammern)*, których ustanowienia memorjał ten w pierwszym rzędzie się domaga.

Według tegoż planu winnyby być ustanowionemi izby robotnicze w każdym okręgu, na który przypada izba handlowo-przemysłowa;

2) prawo czynnego i biernego wyboru do tychże izb posiada każdy robotnik, pozostający w jakimkolwiek stosunku służbowym z ukończonym rokiem dwudziestym pierwszym;

3) rzeczone izby robotnicze wybierają do rady państwa najmniéj takąż samą liczbę deputowanych jak izby handlowo-przemysłowe;

4) wraz z izbami temi wstępuje w życie nowo zorganizowane ministerstwo robotnicze lub też specjalny departament dla spraw robotniczych w ministerstwie handlu;

5) podobnaż izba robotnicza prowadzi dokładny rejestr położonych w jéj okręgu fabryk i warsztatów, tudzież spis wszystkich robotników w ogólności a w szczególności tych, którym przysługa prawo wyboru do izby robotniczéj, na któréj spoczywa obowiązek wypracowywania projektów w dziedzinie ustawodawstwa fabrycznego i przedkładania takowych radzie państwa za pośrednictwem ministerstwa.

Oto najważniejsze punkta tego planu, który *Volkswille* streszcza z licznych petycyj robotników, przesłanych w téj mierze biurom obu izb rady państwa, a który na tém większe zasługuje uwzględnienie, o ile że będzie on musiał zwrócić na się uwagę wysadzonego dla rozpoznania memorjału robotniczego specjalnego wydziału izby poselskiéj.

Że myśl założenia izb robotniczych uposażonych prerogatywą wybierania pewnéj liczby deputowanych do izby poselskiéj rady państwa, która niedawno temu — jak czytelnikom naszym jeszcze może będzie w pamięci — tak gorącego w izbie parów znalazła rzecznika w młodym ks. Stahrembergu, nie znajdzie zbyt gorącego poparcia w łonie stronnictwa centralistycznego, które dążąc do centralizacji kapitału z uszczerbkiem prowincji staje się tém samém najniebezpieczniejszym wrogiem interesów stanu robotniczego, wydaje się bardzo prawdopodobném, jeżli zechcemy przypomnieć sobie tylko ogólne przerażenie, jakie powstało w obozie centralistycznym podczas ostatnich wyborów bezpośrednich do izby deputowanych w skutek zwycięztwa kandydatów socjalno demokratycznych w większéj części przedmieść stolicy. Pp. Kronawetter, Schrank, Steudel, Umlauft i Dittes muszą od samego początku bieżącéj kadencji znosić w izbie poselskiéj gniew i niełaskę dr. Herbsta, który nawet — jak ogólnie wiadomo — po przebiegu dyskusji adresowéj w dyktatorskim zapędzie polecił członkom lewicy, aby z zasady pomijali demokratów przy wyborach do pojedynczych wydziałów i komisyj, co też rzeczywiście dotychczas konsekwentnie w izbie się działo.

Wobec „miru", jakiego używają przeto członkowie frakcji demokratycznéj w obozie centralistycznym, niepodobném wydaje mi się przypuszczenie, aby stronnictwo dr. Herbsta i lewe centrum okazały gotowość przychylenia się choćby z znacznemi modyfikacjami do żądania robotników i spotęgować w izbie poselskiéj nienawistny żywioł, który dążąc do ekonomicznéj decentralizacji łatwo niebezpiecznym dla nich stać się może wrogiem.

Z tego też powodu wydaje mi się nawet bardzo prawdopodobném, iż będący w mowie memorjał tutejszych robotników dozna losu wszystkich memorjałów, a zabłąkawszy się w komisjach i wydziałach odroczonym zostanie ad meliora tempora. Wysadzony dla jego rozpoznania z łona izby wydział poleci uwzględnienie memorjału rządowi, który znów przyrzecze dotyczące przedłożenia, aby w ten sposób przewlec drażliwą tę sprawę aż do wykonania projektów kolejowych i chwilowego zażegnania wzmagającego się obecnie bezrobocia.

Wiedeń. [Zniesienie dziennikowego stempla]. Komisja obrad przygotowawczych nad wnioskiem Fuxa i towarzyszów, tyczącym się zniesienia stempla od dzienników, ukończyła swoje roboty i z następującém wystąpiła przed izbą sprawozdaniem:

Zniesienie stempla dziennikowego jest żądaniem od dłuższego czasu ciągle powtarzającém się i kwestja ta jest przedmiotem dyskusji nietylko w dziennikarstwie austrjackiém, lecz wszędzie, gdzie dzienniki tym podatkiem są obciążone, zajmują się tak w kołach publicystycznych jak i parlamentarnych sprawą zniesienia stempla. A i w Austrji zanoszono do wysokiéj izby prawie co roku pod tym względem prośby ze strony „Concordji" ,stowarzyszenia literatów i dziennikarzy, chociaż zawsze bez skutku.

Ze strony komisji finansowéj była wprawdzie petycja „Concordji" rozważaną już kilka razy, a w sprawozdaniu z 13 czerwca 1872 r. wniesiono rezolucję, „izby zawezwać rząd do wzięcia zniesienia stempla dziennikowego pod najdokładniejszą rozwagą przy nastąpić mającéj rewizji ustawy o stemplach i należytościach inseratowych."

Zniesienie należytości inseratowych jest obecnie już rzeczą przez wysoką izbę postanowioną. Rząd sam wziął w tém inicjatywę i przez to uczyniło się zadość powszechnemu życzeniu klas przemysłowych, które znalazło wyraz i w wielu oświadczeniach izb handlowych.

Jednak daleko uciążliwszym podatkiem prasy austrjackiéj niż podatek inseratowy, jest dziennikowy stempel. Lecz rząd niestety w motywach swoich do wspomnianego już projektu do prawa lekkiéj nawet nie zrobił wzmianki, czy zamierza przystąpić tylko do reformy, czy też do zupełnego zniesienia tego podatku, a deputowany Fux i towarzysze mają w tém wielką zasługę, że przez swój wniosek wzięli w téj sprawie inicjatywę i w ten sposób ostateczne załatwienie téj sprawy spowodowali.

Większość komisji wybranej do obrad nad tym przedmiotem nie mogła po dokładném zbadaniu sprawy nie powziąć przekonania, że stempel dziennikowy wielkim dla prasy austrjackiéj jest ciężarem i przeszkadza jéj rozwojowi. A chociaż dziennikarstwo austrjackie od czasu zaprowadzenia parlamentaryzmu niepomiernie się rozwinęło i może pod względem jakości rezultatów z innymi krajami się mierzyć, to przecież nie może samo stanąć na równi z prasą niemiecką, nie mówiąc tu już o angielskiéj. Stempel zaś dziennikowy jest tu właśnie tém, co w rozwoju na przeszkodzie jéj stoi. Z zupełną słusznością podnosi petyjca „Concordji", że ani jednéj gałęzi zarobkowania niema, któraby tak wysoko była opodatkowaną w Austrji, jak dziennikarstwo opłacające 20 do 30 procentowy podatek brutto. Jeżeli zastanowienia godną jest wysokość podatku tego, to nie podlega żadnéj wątpliwości, że jest i niesłusznie, ażeby właśnie prasa perjodyczna, któréj przypada wielkie zadanie służenia interesom publicznym, była tém osobliwszém źródłem podatków. Przeciwnie, prawodawstwo powinno wychodzić z zasady, że dzienniki do najważniejszych dźwigni oświaty ludu należą, a wyświadczając pod tym względem nie do ocenienia usługi, zasłużenie zajmują miejsce między szkołami a reprezentacją, z któremi pospołu pracują nad rozwiązaniem wielkiego zadania cywilizacji.

Co za pełném znaczenia czynnikiem jest prasa w publiczném życiu jakiegoś państwa, jak znakomicie przyczynia się do politycznego rozwoju jakiegoś narodu, tego przykładem jest historja prasy angielskiéj, która mianowicie od czasu jak jéj sztuczne usunięto zapory, które rozwój jéj tamowały, prawie jedyną jest pod względem żywotności i przedsiębiorczości i podziw budzi każdego myślącego człowieka. Prasa angielska przedstawia jedną z wielkich instytucji kraju, na które z dumą spoglądać może lud angielski, a chociaż na rezultat ten mogły się złożyć i inne przyczyny, to przecież jest pewném, że ostatecznie dopiéro przez usunięcie ciężących na niéj podatków, przygniatających nierozsądnie życie i oświatę, była jéj dana możność zajęcia stanowiska, na jakiém stoi obecnie.

Prawie we wszystkich krajach, gdzie egzystował ten osobliwy podatek, zaprowadzonym on został w czasie politycznéj reakcji; wymyślono go jako środek zmniejszenia zakresu działalności dzienników i dla przeszkodzenia rozpowszechnianiu się ich; charakterystyczném jest oraz, że kajdany te wszędzie spadły w chwili, kiedy świeższe zaczynało się budzić życie polityczne. Z wyjątkiem Prus i Austrji niema tego podatku w żadnym cywilizowanym kraju, a i w państwie niemieckiém są już dnie jego policzone. Przedłożono bowiem sejmowi państwowemu ustawę prasową, która postanawia wyraźnie zniesienie wszystkich należytości w całych Niemczech.

Jednakże pominąwszy zasadniczy sposób zapatrywania, jest samo rozłożenie tego podatku w Austrji bardzo niesprawiedliwe. Jednakowy bowiem opłaca podatek tak dziennik wielki, liczący na tysiące abonentów swoich, jak mały dzienniczek, który się tylko w niewielkiém kole czytelników rozchodzi — tak dziennik polityczny, który omawia zdarzenia cały świat obchodzące, jak i pisemko lokalne, które spełnia zadanie swoje, zajmując się interesami jednego miasta tylko lub powiatu. Zresztą strata materjalna publicystyki mogłaby być traktowaną jeszcze dość lekko, gdyby nie fakt przyznany przez samych dziennikarzy, że stempel dziennikowy sprowadził ją z właściwéj drogi, na czém ucierpiała jéj powaga moralna. W skutek niepomyślnych stosunków ekonomicznych i dziennikarstwo austrjackie straszną przechodzi kryzys, która odkryła zgniłe podstawy jéj mniemanéj pomyślności materjalnéj. Pomoc należy mu się koniecznie, jeżeli nie mają powrócić okoliczności, aż nadto potępienia godne i jeżeli ma być daną dziennikarstwu możność pełnienia w zupełnie niezawisły sposób trudnych jego obowiązków i odpowiedzenia godnie wysokiemu jego zadaniu, które ostatecznie nie co innego ma na celu, jak zainteresowanie ludu dla spraw publicznych i podtrzymywanie interesu tego, oraz pouczanie pod tym względem jak najdalszych warstw.

I ze względów ekonomicznych stempel dziennikowy należałoby usunąć. Rząd sam kładzie nacisk w memorjale swoim do projektu do prawa o inseratach na to, że inseraty obecnie wielkiego są znaczenia i stały się dla przemysłowców znacznym a koniecznym wydatkiem w obec wysoce rozwiniętéj konkurencji. Szczególniéj zaś podnosi rząd w tém piśmie szkodliwe oddziaływanie na producentów krajowych, którzy ztąd w obec konkurentów zagranicznych przez podniesienie kosztów produkcji w bardzo przykrém znajdują się położeniu. Te bardzo słuszne zapatrywania rządu na sprawę inseratową wymagają jednak w dalszéj konsekwencji zniesienia i stempla dziennikowego; właściciel dziennika bowiem podnosi cenę za inseraty, chcąc sobie w ten sposób wynagrodzić brak abonentów. Nie da się oraz zaprzeczyć, że przez zniesienie stempla podniesie się dobrobyt wielu rękodzieł. Nie jest to czczym frazesem, lecz faktem stwierdzonym przez doświadczenie, jakiego wiele przykładów dostarcza prasa angielska. Nie wdając się zupełnie w obszerniejszy wywód punktu tego, dającego powód do najrozmaitszych uwag, niech wolno będzie postawione twierdzenie jednym objaśnić przykładem. Zniżenie stempla dziennikowego nastąpiło w Anglji w roku 1836 a w r. 1850 zniesiono go zupełnie. W Wielkiéj Brytanji pojawiło się dzienników:

W r. 1821	267
„ 1831	295
„ 1841	472
„ 1851	563
„ 1861	1102
„ 1866	1257

Między 1257 publikacjami było 78 wychodzących codziennie, 226 wydawano w Londynie, 759 na prowincjach, w Szkocji 130, w Irlandji 128, na wyspach 14.

Cyfry te jednakże mało się tylko przyczyniają do należytego osądzenia dziennikarstwa angielskiego. Wzgląd trzeba mieć także i na to, w ilu egzemplarzach wygotowuje się nakład dziennika. Najpoważniejsze pisma angielskie wychodzą w Londynie. Na czele ich stoi *Daily Telegraph* rozchodzący się w 170,000 egzemplarzach dziennie, *Standard* drukuje 140,000, *Daily News* 90,000, *Times* 70,000, *Morning Advertiser* 6000, *Morning Post* 3500, *Echo* 80,000, *Globe* 7000 egzemplarzy dziennie; wydania poranne i wieczorne wynoszą razem około 569,000 egzemplarzy dziennie. W r. 1864 wydały dzienniki wychodzące w Londynie codzień tylko 240,000 egzemplarzy, więc tylko $77._{376}$ miljonów w roku, a zatem mniéj więcéj tyle, co wydaje obecnie całe ostemplowane dziennikarstwo austrjackie rocznie. Tygodniki wydawały już w r. 1864 $2._{763}$ miljonów egzemplarzy, zatem rocznie 195,062,000.

W państwie niemieckiem wychodzi około 2500 pism, większa część ich przypada na Prusy, podczas gdy w Austrji wychodzi mało więcéj niż 600. Cesarstwo austrjackie nawet mała Szwajcarja pod tym względem przewyższa. Z dokładnéj statystyki dzienników szwajcarskich, które na wystawie wiedeńskiéj były, wynika, że w r. 1872 wydawano w różnych kantonach Szwajcarji 412 czasopism; największa ich część rozchodziła się w 500 do 1000 egzemplarzy, 15 w cokolwiek więcéj niż 5000, 5 miało do 10,000 egzemplarzy, 3 do 20.000. W ogóle wydano w r. 1872 do 90,875 miljonów numerów a 37,849 miljonów rozesłano przez pocztę.

Te wszystkie data były dla komisji dość wymownemi, ażeby się oświadczyła za zniesieniem stempla dziennikowego. Ubytek, jaki ucierpiałby przez zrezygnowanie z niewielkiéj sumy skarb państwa, wzięła komisja także pod rozwagę, jednakże zdawało jéj się, że wielkie korzyści, jakie przynieść może materjalnie i moralnie wolna prasa, przeważają szkodę z owego ubytku. Bo nie podlega wątpliwości, że z rozwojem całego, z dziennikarstwem w styczności będącego przemysłu i dochody państwa się zwiększą; nie można oraz przytem nie uwzglednić tego, że przy odpowiedniem rozłożeniu podatku zarobkowego i dochodowego, państwo będzie mogło przedsiębiorstwa dziennikarskie w racjonalniejszy sposób powołać do ponoszenia ciężarów państwowych.

Zniesienie stempla kalendarzowego nie wymaga zapewne motywowania obszerniejszego; opodatkowanie tego jedynego środka kształcenia się i nauki wielkich kół ludności nieda się niczém usprawiedliwić. Dla większéj części ludzi jest kalendarz jedyną do czytania książką, która im uprzyjemnia pustą monotonję życia. Rozszerzeniu więc tych pism należałoby przyjść w pomoc a nie przeszkadzać.

Jest oraz dochód ztąd tylko 120,000 złr., a więc tak mały, że w wielkiem państwie zaledwie go się w rachunek bierze.

Paryż. [Proces rodziny Naundorff przeciw hrabiemu Chambord.]

Przed sądem Juljusz Favre, obrońca sprawy spadkobierców pretendenta opowiedział najprzód jego historję od r. 1810, czyli od 25go roku życia, gdyż syn Ludwika XVI urodził się w kwietniu 1785. Podług słów adwokata, ostatni ten potomek Burbonów przebywał w r. 1810 w Berlinie pod przybranem nazwiskiem Naundorff i trudnił się w skromnym swoim pokoiku zegarmistrzowstwem. Policja berlińska zauważywszy niezgodność paszportu z jego osobą, zażądała od niego objaśnień. Wtedy „książe", jak go nazywa Favre, wyznał, że jest synem Ludwika XVI, co nie zdziwiło wcale naczelnika policji, ktory rozkazał tylko Naundorffowi przenieść się do Spandau. Zamieszkawszy w tém mieście, pretendent ożenił się w r. 1818 z Niemką, córką tamecznego kupca. Po upadku Napoleona, Wilhelm Naundorff wszedł w stosunki piśmienne z rodziną królewską; doniósł jéj o swém ożenieniu się i o przyjściu na świat dzieci. Na listy jego nie odpowiadano. Wkrótce nie mogąc wytrzymać dłużéj w tym stanie „książe" oświadczył, iż nie chce odtąd nosić nazwiska, które mu narzuciła polityka pruska i napisał do ministra, że gotów jest przedstawić całą rzecz królowi, gdyż prawda kryć się nie potrzebuje. Następstwem téj deklaracji — mówi Juljusz Favre — było prześladowanie przez rząd pruski Naundorffa, którego oskarżono w Brandenburgu, dokąd udał się opuściwszy Spandau, o podpalenie, a późniéj o fałszowanie monety i na podstawie tego drugiego zarzutu skazano go na lat cztery więzienia. Dyrektor policji w małém miasteczku Crossen, gdzie ów Ludwik XVII odsiadywał karę stał się niebawem jednym z najgorliwszych jego stronników. Przekonany o królewskiem pochodzeniu więźnia, napisał sam w imieniu pretendenta list do księżny d'Angoulême i rozpoczął kroki, które zdaniem obrońcy tłumaczą nagłą śmierć dyrektora.

Po upadku dynastji starszéj linji Burbonów w roku 1830, Naundorff przybył do Paryża, bez środków do życia i prawie o żebranym chlebie. Tam napotkał jednak osoby, które uwierzywszy jego opowiadaniu dały mu pomoc i przytułek. Między innemi p. de Joly, ostatni minister Ludwika XVI, oświadczył, że Naundorff jest prawym następcą tronu francuzkiego. Po uznaniu „księcia" przez dawne sługi Ludwika XVIgo, liczba stronników pretendenta zwiększyła się bardzo. Margrabia Morel de Saint Didier podjął się skłonić księżnę Angoulême, aby zgodziła się widzieć z tym, którego przedstawiano jéj jako brata. Gdyby księżna słuchała głosu swego serca, twierdzi Juljusz Favre wzruszyłaby się niezawodnie, ale względy polityczne przemogły nad jéj sumieniem. Dowiedziawszy się o zamachu na życie Naundorffa, nie chciała wierzyć téj wiadomości. „Któżby, rzekła, chciał zabijać oszusta".

Tymczasem pretendent wydawał dziennik pod nazwą „Sprawiedliwość", w którym upominał się o swoje prawa. Obrońca zwraca uwagę sądu na tę okoliczność, że dziennik „księcia" nie był prześlado-

wanym, i że zaniechano prześladować samego Naundorffa, gdy przeciwnie inni pretendenci pociągani byli do odpowiedzialności. Widzi on w tém dowód, że rodzina królewska starała się nie wywoływać przed sąd publiczny téj niebezpiecznéj dla siebie sprawy. Obwiniono wprawdzie Naundorffa o szalbierstwo, ale proces ten nie miał dalszego rozwoju.

Wygnany z Francji Wilhelm Naundorff schronił się do Anglji, poczém udał się do Holandji, gdzie przebywał do końca życia.

Juljusz Favre usiłował wykazać, że świadectwa dozorców Temple nie są wiarogodne, że zawierają wiele sprzeczności i szczegółów niedokładnych o salach więzienia Temple. Zbija on także twierdzenia znajdujące się w książce p. de Beauchesne, i robi zarzut akademji, iż uwieńczyła nagrodą jego dzieło. Obrońca utrzymuje nareszcie, że wzięto w jednym ze szpitali paryzkich dziecię głuchonieme i skrofuliczne, i że postawiono je na miejsce Ludwika XVII, aby ułatwić z Temple ucieczkę księcia, z wiedzą i za zgodą Barrasa.

Akt zejścia następcy tronu francuzkiego podpisany jest tylko przez dozorcę więzienia i przez niejakiego Bigot, który mianuje się przyjacielem zmarłego. Sprawozdanie z sekcji podpisane zostało przez czterech lekarzy, z których dwaj: Dussault i Choppart znali delfina, lecz w dokumencie mówią tylko, że widzieli trupa, o którym powiedziano im, że jest synem Capeta; dwaj inni lekarze: Pelletan i Mangin oświadczyli, że poznają dziecię, które niedawno leczyli. Dussault, nawet wyraził nieostrożnie swoją wątpliwość i zaproszony na obiad do konwencjonistów, umarł nazajutrz. Choppart zszedł także nagle ze świata. Inny lekarz, któremu Dussault powierzył swoją tajemnicę, uznał za potrzebne opuścić Francję i przenieść się do Ameryki.

Na tém zakończyło się posiedzenie sądowe. Juljusz Favre ma następnie objaśnić, w jaki sposób delfin uciekł z więzienia.

Spadkobierca Naundorffa wyszedł z pałacu z siostrą swoją, otoczony tłumem ciekawych i kłaniając się na obie strony. Miał na sobie czarny frak, białe rękawiczki i biały krawat. Poprzedzał go mężczyzna z odkrytą głową, który torował przejście „dzieciom Ludwika XVII.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 19 lutego.

W muzeum techniczno - przemysłowém w piątek dnia 20 lutego od godziny 12 — 1 w południe, odbędzie się 5 ty publiczny odczyt p. Marjana Sokołowskiego: „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji.“

W niedzielę dnia 22 b. m., o godz. 2 po południu, odbędzie się w sali gimnazjum św. Anny walne zgromadzenie stowarzyszenia nauczycielek. Jest to jedno z najpotrzebniejszych stowarzyszeń, a niedbałość jakaś tak członków jak też publiczności w obec niego byłaby grzechem w obec społeczeństwa.

Wczoraj rano przyjechała do Krakowa z Wiednia małżonka namiestnika, i złożywszy kilka wizyt pojechała wieczorem daléj do Lwowa.

Na obchód 70-letni urodzin prof. Rokitańskiego w Wiedniu, jadą z Krakowa profesorowie: dr. Piotrowski, dr. Biesiadecki i dr. Madurowicz.

Postęp. — W stowarzyszeniu „Postęp“ przez luty i marzec, począwszy od dnia 21 lutego, odbywać się będą odczyty popularne co środa i sobota. Początek odczytu o godz. 7. Prof. Winkler wykładać będzie ogólny pogląd na historję literatury polskiéj; prof. Znamirowski luźne tematy o języku polskim; dr. Lutostański o gospodarstwie domowém, ze stanowiska nauk przyrodniczych i higieny.

Wczoraj w południe pokłóciły się baby przed kościołem p. Marji o jałmużnę, z czego się nareszcie wywiązała bijatyka, któréj dopiero patrol policyjny tamę położył, i czcigodne matrony Zofję Nowakową i Juljannę Słupkową aresztował.

Wczoraj powstała na Zwierzyńcu w pewnéj kamienicy wielka bójka pomiędzy murarzami, w któréj Kazimierz Gałkowski Jana Mydłowskiego niebezpiecznie w głowę ranił i przeszył mu nożem szewskim prawą rękę. Patrol policyjny aresztował winowajcę, pokaleczony zaś został oddany do szpitala św. Łazarza.

Przedsiębiorstwo budowy akademji technicznéj we Lwowie, oddał komitet budowy lwowskiemu bankowi budowniczemu.

We Lwowie we wtorek po godzinie w pół do 7, pisze *Gaz. Nar.*, był okropny wypadek. W kościele oo. Jezuitów odbywało się wieczorne nabożeństwo jako zakończenie czterdziestogodzinnego. Podczas obchodu procesji po kościele wśród ogromnego natłoku pobożnych miała podług jednych zapalić się wstążka u chorągwi, inni zaś mniemają, że prawdopodobnie ktoś zemdlał i w skutek tego zawołano „wody“, a potem „pali się“. Na ten krzyk zebrani ludzie w kościele, rzucili się tłumnie ku wchodowym drzwiom, a gdy naturalnie tędy wszyscy na raz wyjść nie mogli, więc zbici w masę, jakby jakie żywe kłęby ciał ludzkich wytaczali się po dość stromych schodach z kościoła. Jedni po drugich starali się jak najprędzéj wydostać na wolne powietrze. Widok przed kościołem był przerażający. Przed kościołem utworzyła się kupa ciał ludzkich, przeszło 100 osób. Jęki okropne, cały plac w jednéj chwili, jakby jakie pobojowisko, zasłany rannymi i pogniecionymi, których wydobyto z téj kupy, po któréj deptali inni, wytłaczający się z kościoła. Nie zdołano jeszcze dotąd sprawdzić, ile téż właściwie w ogóle ludzi poniosło szwank na zdrowiu, ponieważ bardzo wiele osób powieziono wprost do mieszkań. Wedle naszych wiadomości zawieziono do szpitala głównego 1 trupa i 14 osób, z których z 4 połamanemi żebrami i 2 w obłąkaniu z przestrachu.

Dodać musimy, że na krzyk „pali się“ na odwachu znajdującym się na placu św. Ducha dano bębnem znak ogniowy, na co wystąpiło wojsko z koszar, bębniono alarm ogniowy po całem mieście i zbiegła się straż ogniowa. Zaraz w pierwszéj chwili nadbiegli pp. Jaskólski naczelnik straży ogniowéj ochotników, Cichocki adjunkt z IV dzielnicy, Pories Zygmunt członek straży ochotniczéj ogniowéj, dr. Longchamps, dr. Schattauer, chirurg Kreiner i Alfred Bojarski urzędnik magistratu i zastępca naczelnika ochot. straży ogniowéj, którzy z całem natężeniem sił swoich jęli ratować nieszczęśliwych. Pan Zygmunt Pories jako członek straży ochotniczéj miał przy sobie wszelkie krople do trzeźwienia, szarpje i najpotrzebniejsze w takich razach instrumenta chirurgiczne. Przybyli lekarze mogli za pomocą leków i instrumentów, których im p. Pories dostarczył, ratować rannych i zgniecionych.

Jako główną przyczynę wypadku uważać można zarządzenie procesji solennéj po kościele już i tak przepełnionym. Ruch procesyjny, torowanie przejścia dla celebry, sprawiły jeszcze większy ścisk, z tąd krzyki boleści, zamieszanie, a ostatecznie wołanie ratunku! wody! pali się! wali się! czego następstwem był popłoch ogólny i ciśnienie się ku bramie.

Szczutek zamieszcza następujący konkurs: „Ogłoszenie bardzo ważne dla panów literatów, historyków, poetów i publicystów piszących po gaskońsku, dawniéj po galicyjsku, a jeszcze dawniéj po polsku:

Poszukuje się hymnów pochwalnych, ułożonych na cześć i chwałę pana Agenora, oraz artykułów pisanych wierszem i prozą o boskiem posłannictwie pana Agenora.

Za wzór niech posłuży świeżo ogłoszony adres rady miasta Krakowa; w duchu tym napisane „Pamiętniki Gaskończyka“ byłyby bardzo pożądane.

Ktoby wiedział o jakim dobrym bajkopisarzu gaskońskim, otrzyma osobne wynagrodzenie; potrzeba bowiem kilku bajek słodko napisanych o „Wielkim Austrjaku a małym Polaku“, o „Wielkim patrjocie w gaskońskich górach“, i tym podobne.

Autorowie wstydliwsi mogą pisać pod pseudonimem, zanim się wzwyczają. Manuskrypta należy posyłać pod adresem: „*Ciocia Lwowska, główna tandeta drobnych artykułów zwanych „Ajenoriady“* we Lwowie.“

NB. Płacimy od wiersza po dwa centy austrjackiéj waluty, i dajemy małą sperandę dyurny w finansowéj dyrekcji.

Prosimy Dzienniki gaskońskie o przedrukowanie niniejszéj odezwy.

Administracja „Cioci Lwowskiéj.“

Lwów dnia 10 lutego w 26 roku panowania Agenora I.

Ks. Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu wytoczono ośm nowych procesów za przekroczenie prawa z dnia 11 maja 1873 r.

† W ubiegłą sobotę dnia 14 b. m. złożono, jak donosi *Dzien. Pozn.*, do familijnego grobu na górze Świętéj klasztoru kks. Filipinów w Gostyniu zwłoki ś. p. Stanisława Mycielskiego. Ś. p. Stanisław Mycielski, szanowany powszechnie obywatel, był potomkiem zasłużonéj w kraju rodziny, pełnéj zawsze jak najgorętszéj miłości ojczyzny i gotowéj w każdéj chwili nieść jéj swe mienie i życie w ofierze. Ojciec ś. p. Stanisława, Ludwik, poległ śmiercią walecznych na polach Grochowa. Ś. p. Stanisław Mycielski urodził się w Szamotułach, do szkół chodził wraz z bratem Michałem we Wrocławiu, po których ukończeniu słuchał prawa na wszechnicy berlińskiéj. Po r. 1848, w którym brał czynny udział i walczył pod Książem, osiadł stale na wsi, połączywszy się związkiem małżeńskim z Marją Turnianką. Skory do wszelkiéj obywatelskiéj usługi należał do liczby tych ludzi, co w zaciszu domowem, nie szukając rozgłośnéj sławy, pełnią tam obowiązki swego zawodu z korzyścią dla kraju i współobywateli. Umarł dnia 9 b. m. w majątku swym Poniecu.

Ślub. — Dnia 14 t. m. o godzinie 7 wieczorem w kościele Przemienienia Pańskiego przy Miodowéj ulicy odbył się w Warszawie obrzęd zaślubin panny Zofji Czernickiéj, córki p. Gustawa Czernickiego, literata i dziennikarza z panem Łukaszem Piotrowskim.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. hr. Siemoński wł. d. z Berwałdu; Ign. Kossobudzki nadinżynier kolei arcyks. Albrechta w Stanisławowie; Leon hr. Rzyszczewski wł. d. z Paryża; Edmund Zagórski wł. d. z Warszawy; Edw. Schlosser fabr. mebli z Wagstadtu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wczoraj ukonstytuowała się krakowska izba handlowa; posiedzenie było w licznym komplecie członków miejscowych i zamiejscowych. Z Wiednia zjechali w tym celu delegaci Weigel i Mendelsburg. Dokonano wyborów prezesa i wiceprezesa, a raczéj ponowny wybór dawnego prezesa p. Teodora Baranowskiego i wiceprezesa p. Johna.

Rządowa kasa zaliczkowa w Krakowie weszła w życie na dniu wczorajszym. Okrąg téj obejmuje miasto Kraków i powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Limanowa, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec. Do zarządu téj kasy należą: pp. Teodor Baranowski jako zastępca rządu i przewodniczący, jego zastępca Fran. Ksawery Miliewski, Antoni Bożewski, Jan Hostasch, Gustaw Baruch, Tadeusz Tarasiewicz i Ludwik Zieleniewski.

Rządowa kasa zaliczkowa we Lwowie, weszła w życie z dniem 17 b. m. i jest upoważniona do eskontu weksli, do udzielania zaliczek na weksle, papiery wartościowe i towary pod warunkami ustawą określonemi. Czynności manipulacji kasowéj względem zaliczek na zastaw towarów załatwiać będzie przy téj rządowéj kasie zaliczkowéj lwowska filja uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu; zaś względem wszystkich innych gałęzi interesów wchodzących w zakres téj kasy zaliczkowéj, lwowska filja uprzyw. austr. banku narodowego. Do tych zakładów mają być wnoszone prośby adresowane do rządowéj kasy zaliczkowéj o udzielanie zaliczek i podawane weksle do eskontu. Okręg rządowéj kasy zaliczkowéj we Lwowie obejmuje wszystkie powiaty należące do okręgu izb handlowych lwowskiéj i brodzkiéj.

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 18 lutego. — Na wczorajszym targu w Oświęcimie było wołów drobnych i chudych sztuk 100, płacono za parę od 240—280 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń 32 zła.

Ruch na kolejach galicyjskich. — Im bliżéj wiosny, tem większe przybiera rozmiary popyt za zbożem na targach zagranicznych, które z zamówieniami swemi udają się do zapasów rosyjsko-galicyjskich. Dowozy z okolic nadgranicznych ułatwione są bardzo w skutek sannéj drogi tak, że z odległości 120 wiorst nadchodzą transporty. Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom ruch na *kolei Karola-Ludwika* utrzymywał się w ubiegłym tygodniu na tym samym wysokim stopniu, jaki zajmuje bez przerwy od czterech miesięcy. W Brodach, Podwołoczyskach i Tarnopolu oddano kolei téj 200 tysięcy cent. zboża do przewozu. Transporty drzewa wynosiły 24,000 centn. Ruch osobowy był zwyczajny.

Kolej lwowsko-czerniowiecka przewiozła 98 tysięcy centn. towarów, ratując się pożyczanymi u innych kolei wozami. Przesłano tą koleją także 2,400 centn. węgla z Królewskiéj Huty dla linij rumuńskich. Bydła rzeźnego przewiozła ta kolej 900 sztuk. Transport drzewa wzrósł także. Ruch osobowy utrzymywał się na dobrym stopniu, osobliwie pociągi pospieszne dobrze bywają obsadzone.

Kolej arcyksięcia Albrechta wiele tego tygodnia miała kłopotów z zawiejami śnieżnemi, więcéj może niż inne koleje galicyjskie. Kłopoty te trwały 18 godzin, ale nie wpłynęły szkodliwie na obrót. Ruch osobowy na téj kolei ciągle jest pomyślny, za to obrót towarowy, mimo ustawicznego wzrostu przesyłek nafty i drzewa, nie daje dochodów.

Lepiéj trochę miała się *kolej Dniestrzańska,* która przewiozła w ostatnim tygodniu 2,300 centn. mąki i 27,000 centn. drzewa, a oprócz tego kilka ładunków zbożowych. Ruch osobowy pomyślniejszy, niż w ubiegłym roku.

Skrzętniéj niż przedtem rusza się *kolej węgiersko-galicyjska,* przewożąc do Węgier znaczne zapasy zboża i mąki. Zamieci śnieżne dokuczyły mocno téj kolei.

Kolej ces. Ferdynanda wielki miała obrót zbożowy na swéj linji krakowsko ołomunieckiéj; transporty zaś zboża ku Wiedniowi były podrzędnego znaczenia. Mąka, sól, węgle i żelazo dla wschodniéj Galicji szły wielkimi ładunkami, mianowicie wzmógł się przewóz węgli. Ruch osobowy zawsze ożywiony. *(G. L.).*

Telegramy „Kraju“

Berno 18 lutego. Odprawianie nabożeństwa w Jura, w zastępstwie wydalonych księży, zostało pogranicznym proboszczom francuzkim zakazane pod groźbą uwięzienia.

Berlin 18 lutego. Rajchstag przyjął w trzeciém czytaniu prawo o służbie wojen. i wniosek Schultze-Delitscha tyczący się dyet i przystąpił potém do obrad nad wnioskiem Teutscha, tyczącym się wezwania ludności alzacko-lotaryngskiéj do głosowania nad wcieleniem tych ziem do Niemiec. Teutsch zrobił przytém wniosek dodatkowy: „Deputowanym alzacko lotaryngskim, którzy po niemiecku nie umieją, dozwala się na tém posiedzeniu używanie języka francuzkiego.“ Prezydujący zwraca uwagę na niestosowność tego wniosku na podstawie regulaminu. Poczém Teutsch odczytuje dla umotywowania wniosku swego mowę, która zawiera następujący ustęp: „Niemcy przekroczyły przy aneksji granice prawne wykształconego narodu.“ (Hałas, oburzenie). Prezydujący przywołuje Teutscha do porządku. Teutsch mówi daléj: „Odczytuję tylko tłomaczenie, nie chcę nikogo obrażać, a tém mniéj was.“ Teutsch stara się dowieść, że aneksja jest bezprawną; przypomina, że Napoleon III nigdy nie chciał anektować bez głosowania powszechnego, chciał on zachować przynajmniéj pozór słuszności. (Przeciągły śmiech).

„Zostaliśmy tu przysłani — mówi Teutsch daléj — ażeby zamanifestować nasze przywiązanie do ojczyzny naszéj francuzkiéj, bo was za braci, po dokonanym na nas gwałcie, uznać nie możemy. Niemcy dopuścili się przez aneksję największego politycznego błędu. I cóż przyniesie im najbliższa przyszłość? — nowe wojny, nowe ofiary. Pozwólcie nam samym przeznaczyć sobie przyszłość i przyjmcie nasz wniosek.“

Potém zabiera głos biskup Kaess. „Co się tyczy pytania — powiada on — czyli traktat frankfurcki mnie i moich współwyznawców obchodzić tu może, oświadczam, że mieszkańcy Alzacji i Lotaryngji jednego ze mną wyznania nie mają wcale zamiaru podawać w wątpliwość zawartego w Frankfurcie traktatu między dwoma wielkiemi narodami“ (żywe oklaski).

Wniosek zamknięcia dyskusji został przyjęty. Wtém zabiera jeszcze raz głos wnioskodawca: „Zamknęliście panowie dyskusję, my polecamy więc sprawę naszą opiece Boga i rozstrzygnięciu Europy!“

Przy głosowaniu odrzuconym zostaje wniosek Teutscha. Za nim głosowali tylko Polacy i socjalistyczni demokraci: Kryger, Sonneman i Ewald. Podczas głosowania byli deputowani alzacko-lotaryngscy obecni.

Kursa. — Wiedeń 19 lutego godz. 2.20. — Akcje kredytowe 241.25. — Londyn —.—. — Srebro —.—. — Dukat —.—. — Lombardy 161.75. — Losy z 1864 r. 142.—. — Akcje franko-austr. 46.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 233.25 — Akcje kolei lwow. czern. 144.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 109.50. — Akcje banku związkow. 24.50. — Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 124.—. — Akcje anglo-banku 154.25. — Akcje kolei rząd. 327.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 160.—. — Tramway 168.—. — Banku budowy 83.75. — Akcje kolei wschodniéj 53.—. — Akcje banku anglo węg. 33.—. — Akcje kolei zjedn. 141.—. — Losy tureckie 43.50. — Losy premj. węg. 80.50. — Akcje kolei bogumińskiéj 139.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 209.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 192.—. — Akcje franco-hungaria 49.—. — Ogólny bank austr. 74.50. Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“

wyszła świeżo

Wład. hr. Koziebrodzkiego

komedja w I. akcie

„MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI“

Kosztuje 30 centów; — na lepszym papierze 50 centów.

MIESZKANIE

na 2 piętrze, składające się z 5 pokoi, dwóch przedpokoików i kuchni w samym środku miasta do wynajęcia. 4893(1-3)

Bliższa wiadomość w administracji „Kraju“.

Ostrzega się przed oszukańtstwem.

Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, niektóre mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincji. Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, nie dających dostatecznéj rękojmi. Nabyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największéj rzetelności.**

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie zawiadamia niniejszém, że wystawa dzieł sztuki za rok 1873/4 otwartą zostanie dnia 25 kwietnia i trwać będzie miesięcy dwa.

Dyrekcja ma zaszczyt zaprosić Szan. pp. Artystów do licznego udziału, oraz nadmienia, że przesyłki przyjmuje się od 1 kwietnia i winne być takowe adresowane:

na wystawę dzieł sztuki we Lwowie.

Dyrekcja ponosi koszta transportu takich przesyłek, które nadejdą zwykłym pociągiem towarowym, wyjąwszy, gdyby paczka była bardzo mała, i tylko pocztą lub pociągiem pospiesznym mogła by być przesłaną. Kto z Szan. pp. Artystów miałby do przesłania pakę niezwykłych rozmiarów lub niezwykłego ciężaru, raczy się poprzód z Dyrekcją porozumieć. Przesyłki nadeszłe dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam winien opłacić. 4869(1-3)

Z Dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

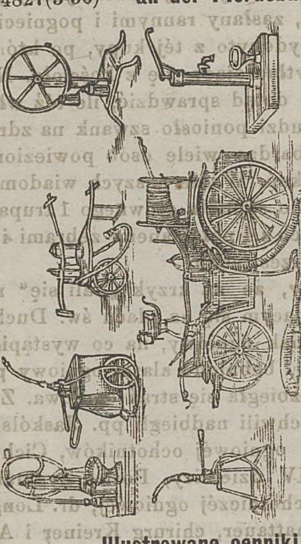
Wiedeńska wystawa powszechna.

Medal za postęp.

F. KERNREUTER

Wiedeń, Hernals Hauptstrasse 115

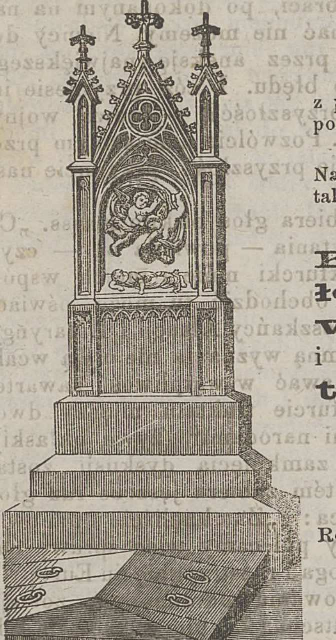
4827(3-36) **an der Pferdebahn.**



Sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe na całkiem żelaznych wózkach z kruszcowemi urządzeniami z podwójną siłą działającemi i kulistemi wentylami, węże, wiadra i sprzęty potrzebne do ratowania podczas pożaru, pompy potrzebne przy budowach i do szybów, pompy do piwa i wina, oliwy i nafty, pompy Ditmai-sch'a, pompy do wydobywania wody z wszelkiéj głębi.

Illustrowane cenniki darmo.

Pracownia rzeźbiarska i kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie,
przy ulicy św. Jana,



zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z piaskowca, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 40 w. a. Przyjmuje się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków.

Na żądanie, aby poprzednio udzielonym był nagrobkowy rysunek, takowy przesyła się za przedpłatą złr. 3 w. a. która się odtrąca za zamówieniem nagrobka przy wypłacie ceny.

Kominki ozdobne, płyty stołowe i posadzki różnobarwne marmurowe z łomów krajowych i zagranicznych, oraz **posadzki ogniotrwałe mozaikowe,** które po ułożeniu podobne są do kobierca.

4871(1-12)

Ceny umiarkowane.

Roboty przy budowlach wykonywuje się punktualnie i odpowiednio zaskarbionemu dotąd publicznemu zaufaniu.

Fabian Hochstim.

Główna wygrana

złr. 200000 złr.

Najmniejsza wygrana 180 złr.

d. 2 marca 1874

odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się wielkie wygrane: **250.000 — 220.000 — 200.000 — 150.000 50.000, — 25.000, — 20.000, — 15.000 — 10.000 — 5000 — 2000 — 1000, 500,** itd., zaś **180** złr. jako naj mniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **200.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem

4881(1-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Trudno uwierzyć a prawda!

Za 1 zł. 50 cnt. i 1 złr. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pięknemi krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla biednych i bogatych, z poręczeniem na rok.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdziwy angiel. srebrny cylinder z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugiem szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiéj złocone w ogniu, tylko 12 zł. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbite są dowody, że ani na sekundę się nie różnią.

Za 15 i 18 złr. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny, a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z naśladowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i poręczeniem na piśmie.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny cylinder z kółkiem złotém, mocném kryształowem szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 15 i 20 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszemi wyrzynaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającém.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek i w ogniu złocony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko 14 złr. taki sam, znacznie większy, z orjentalnym drogoskazem.

Tylko 16 i 17 złr. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszy, z kryształowem szkłem, werkiem niklowym, z prawdziwego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medaljon i pismo poręczające darmo.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najkształtniejszy, z podwójnemi kszyształowemi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem z złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 14 i 17 złr. malutki zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłacany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. poręcz.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski najlepiéj w ogniu złocony srebrny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniéj emaljowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 18, 20 i 25 złr. najlepszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieni z łańcuszkiem, z najlepszego złota talmi, medaljonem, skórzanym pokrowcem i pismem poręczającém.

Tylko 20 i 25 złr. srebrny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem z złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25 i 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medaljonem i pismem poręczającém.

Tylko 30, 35 i 40 złr. prawdziwy angielski srebrny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.

Tylko 35, 45 i 50 złr. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z kszyształow. szkiełkiem.

Tylko 60, 75 i 100 złr. dobry złoty remontoar z kryształowém szkiełkiem, 105 i 115 złr. z podwójną zakrywką.

Tylko 200 do 300 złr. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z kryształowém szkiełkiem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiekbądź ogłaszane zegarki taniéj.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z pięcioletniém poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w **24 godzinach za zaliczeniam pocztowém** lub **za przesłaną gotówkę.** Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowém zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje są zawsze niższe od najniższych gdzieindziéj, a zawsze moje wymagania stoją na wysokości czasu.

Chcący zamówić nowe zegarki,

Chcący zamienić stare zegarki na nowe, raczą się udać do mojéj firmy 4886(1-12)

Philipp Fromm

Uhrenfabrikant Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 19 lutego.

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	77	25	79	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	—	75	—
5% Listy zastawne galicyjskie	81	25	83	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
5% Listy zastawne polskie nowe	91	25	93	—
4% Listy likwidacyjne polskie	78	—	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	85	—	87	50
6% Listy zastawne banku włościań.	91	50	94	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	89	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	230	50	235	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	142	—	146	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	—	82	—
„ 3% tureckie 400 franków	41	—	45	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	105	50	107	50
Ruble papierowe rossyjskie	155	50	157	—
Talary pruskie	166	50	168	50
Dukat obrączkowy	5	25	5	37
20-frankówka	8	90	9	05

WIEDEN, 18 lutego.

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	70	—	70	10
„ „ w srebrze 5%	74	40	74	50

Losy:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	308	—	312	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	—	—	285	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	25	104	50
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	50	110	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142	25	142	75
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	169	75	170	25
Krakowskie „ 20 zła.	20	50	21	—

Akcje bankowe i kolejowe:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Anglo-austrjackie za 120 zła.	154	75	155	25
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	47	—	47	50
„ węgierskie „ 80 „	45	50	46	50
Nationalbank	981	—	983	—
Unionbank za 200 zła.	142	25	142	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	—	120	—
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2045	—	2050	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	232	75	233	25
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	139	—	140	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	144	50	145	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	160	50	161	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	326	—	327	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	153	50	154	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	96	—	97	—
„ Nordostbahn 200 „	109	—	109	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	61	—	62	—

Listy zastawne:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	93	50	95	70
„ „ 33 lat los 5%	85	75	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	50	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	92	50	—	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—

Obligi pierwszeństwa:

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	79	50	79	75
Dniestrzańskie 5% „ „	51	—	52	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	106	—	106	50
„ II. em. 5% „	103	25	103	50
„ 1871 III. 5% „	103	25	103	50
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	76	75	77	—
„ II 1867 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	77	50	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	50	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	25	72	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66	50	66	75

WARSZAWA, 17 lutego.

	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	20	94	50
„ „ „ 2. 4%	93	60	93	90
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	35	92	65
kupon ubiegły	—	72	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	85	79	15
kupon ubiegły	—	81	—	—